

# TYGODNIK

## PETERSBURSKI.

### GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Ekspedycyi Gazet Petersburskiego Poczta, lub do księgarni Smirdina; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjnym; w Wilnie, w księgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena Roczna w Rosyi, z pocztą, a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. ass. Półroczna, 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w księgarni Smirdina i Roczna, 45 r. ass. Półroczna, 25 r. ass. Dla Królestwa Polskiego Roczna, 55 r. ass. Półroczna, 28 r. ass.

Piątek,  $\frac{10}{22}$  Lipca.

## Wiadomości krajowe.

Petersburg  $\frac{2}{1}$  Lipca.

— Przez Reskrypt CESARSKI z dnia 24 Czerwca, Rzecz. Radzca Stanu Fonton, za odznaczającą się gorliwością służbę w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, mianowany kawalerem orderu Św. Stanisława 2 klasy.

— 9 Czerwca, P. Zarząd. Ministerstwem wojny oznajmił Rząd. Senatowi co następuje: «Dowódca Kaukaskiego oddzielnego korpusu Jenerał-adjutant baron Rosen pisał do P. Ministra Wojny, że znajdujące się w Gruzji dystancje: Borezalińska, Kazachska i Szamszadilska, zaludnione po większej części przez Tatarów, naród nieoświecony, bitny a obcy wszelkim wyobrażeniom społecznego bytu, od wieków służyły za bezpieczne siedlisko złodziejstwa, rabunku i rozbojów. Nie zważając na środki surowości, przeciw takiemu stanowi rzeczy różnoczasowie przedsiębrane, Tatarzy, prowadzący koczujące życie, za pierwszą zdarzoną zrzecznością napadają podróżnych i nie poczytując podobnych rabunków i rozbojów za występki, lecz owszem mając je za czyny junactwa i waleczności, skrywają winnych od prawnego śledzenia; jeżeli zaś na kogo z nich padnie podejrzenie i ten dostanie się w ręce sprawiedliwości: taki częstokroć znajduje uniewinnienie w łagodności naszych praw, form, w sposobie wyprawiania śledztw i w samej procedurze cywilno-karnej; nadto muzułman, wiedząc że nikt u nas nie bywa karany bez sądu a bez dowodów obwiniony, chętnie staje się krzywoprzysięcą dla ocalenia spółwyznawcy cudzej wiary. S tych powodów Jen.-Adjutant baron Rosen, dla wykorzenienia podobnych bezprawii pomiędzy wzmiankowanemi Tatarami,

nie miał, że za wyliczone przestępstwa należałoby oddawać ich pod sąd wojenny. Po przedstawieniu o tem N. PANU J. C. Mość rozkazał, iżby na przyszłość mieszkańców Borezalińskiej, Kazachskiej i Szamszadilskiej dystancyj w Gruzji, obwiniających się o kradzieże, rozboje lub rabunki, oddawać, z uwagi Dowódcy oddzielnego Kaukaskiego korpusu, nie pod zwykły cywilno-karny, lecz pod wojenny sąd, który ma się odbywać jak można najrychlej ażeby, przestępcy niezwłocznie odnosili zasłużoną karę»

— Włoscianin jednej ze wsi, zaliczonych do Tułskiej fabryki broni, Nikita Jarcow, oddany w 1835 roku za rekruta, zostając w Tambowskim garnizonowym batalionie, uciekł i wrócił do swej matki, włoscianki Natalii Antipowej. Lecz ta, mimo przywiązanie do syna, nie chciała go ukryć i oddała go w ręce władzy.

Na doniesienie o tem, N. CESARZ Jmć raczył rozkazać: nagrodzić Antipowę medalem srebrnym na wstędze orderu Św. Anny, mającym się nosić na piersiach, z napisem: «za gorliwość» a o zaletnym jej postępku ogłosić przez gazety.

— 16 Czerwca odbyło się tu posiedzenie Rady Kredytowych Zakładów Państwa, które P. Minister Skarbu zagał, jak następuje:

Mości Panowie. Ubiegły rok 1835, s którego rachunki naszych kredytowych zakładów dziś wam będą złożone, należy do epoki spokojnej i pomyślnej, i pod względem publicznego kredytu upłynął bez nowych szczególnej wagi wypadków. Jeden z nich wszakże należy nieco objaśnić, a mianowicie pożyczkę Królestwa Polskiego. Układ tej pożyczki, zawartej za Monarszą N. CESARZA poręką, wiadomy już jest dostatecznie s pism publicznych; dla tego pozostaje tylko powiedzieć, iż nie jest przeznaczoną na bieżące wydatki, któ-

re równie w Cesarstwie jak w Królestwie opędzają się z rocznego dochodu, lecz ma na celu z jednej strony nadzwyczajne budowy, a z drugiej zwrócenie Skarbowi Państwa pożyczek dawniej Rządowi Królestwa poczynionych. Summy na zwrot ich wypłacone pozostają w zapasie nietykalne.

«Publiczne różnych Państw papiery, należące do rządu stalszych, nie doznawały w r. 1835 wielkich odmian co do swojego kursu; gra giełdowa w Europie zajmowała się szczególnie papierami Państw, które dla zbiegu okoliczności wystawione były na rozmaite nieszczęśliwe wypadki: spekulanci na tych papierach zakładali większe nadzieje wygranej.

«Nasze papiery w ogóle nieprzestały utrzymywać się w cenie wyższej od nazywalnej ich wartości; dla tego kapitał wykupu 3 i 4ej 5-procentowej pożyczki z r. 1835, wynoszący na obie te pożyczki 484,000 r. sr., pozostał bez użycia. A gdy podług warunków tych pożyczek wypłata kapitału w takim razie powinna nastąpić drogą losowania, i teraz przeto należy odbyć ciągnięcie, zgodnie s prawidłami potwierdzonemi przez N. PANA 26 Czerw. 1835 r.

«W r. przeszłym wypadło spalić pozostałe jeszcze w obiegu bilety Skarbu Państwa trzech pierwszych seryj za 15,000,000 r., lecz do Skarbu w 1835 z. weszło ich tylko za 14,700,000, i te w tymże roku zostały spalone; z liczby zaś pozostałych biletów na sumę 300,000 r., weszło ich dotąd tylko za 225,250 r. (d. e. p.)

— S Petersburga wyjechali: 6 b. m. do Starej Russy, Czł. Rady P. Rzec. R. Tajny *Lawński*; — do Białej Cerkwi, Łowczy Dworu hr. *Branicki*.

## Wiadomości zagraniczne

*Wiedeń 4 Lipca.* J. K. W. księżna Beira z JJ. KK. WW. trzema infantami, synami don Karlosa, przybyła 29 do Saltzbourg i wysiadła w przygotowanym na jej przyjęcie pałacu hrabi Kuenburg. Sądzą iż wysokie te osoby długo w tém mieście zabawią.

— Według wiadomości z Marienbad, Król Jmc Oibon s Królową panującą Bawarską przybyli tam 30 z. m. wieczorem.

*Londyn 10 Lipca.* JJ. KK. WW. księżna Kent s księżniczką Wiktoryą przedsięwzięść mają w następującym Wrześniu podróż do południowych prowincyj Anglii.

— Dwaj synowie J. K. W. księcia Oranii wrócili 1 b. m. do Londynu, z wycieczki swojej w głąb kraju.

— Kapitan Back wsiadł temi dniami w porcie Chatham na okręt Królewski *Terror*, przeznaczony na wyprawę do rzeki Wager. Osada jego składa się s 60 ludzi. Komplet zaś zostających pod jego dowództwem oficerów składają: portucznik Smith, który odbył niedawno ciekawą podróż po rzekach Amazonek i Rio-Negro, i porucznicy Owen, Stanley i Macmurdo.

— Według wiadomości z Lizbony dochodzących 19 z. m., książę Ferdynand odbył ogląd całej artylleryi, pieszej i konnej, i, mimo to że większa część oficerów tego korpusu

należy do opozycyi, J. K. W. przyjęty był z wielkim zapalem. Po przybyciu s Kadyxu statku parowego angielskiego *Manchester* książę udać się miał do Oporto, gdzie zamierzał zabawić 6 do 7 tygodni.

*Paryż 7 Lipca.* Izba parów na pos. swoich 4, 5 i 6 b. m. zajęła się znowu dalszym rozbiorem budżetu wydatków na r. 1837 który, w tym ostatnim dniu został nakoniec, większością 93 przeciw 14 głosom przyjęty. Tym sposobem obie izby ukończyły już swoje prawodawcze zatrudnienia.

— *Journal de Paris* ogłasza szczegółowo raport brabi Bastard złożony 2 b. m. izbie parów, w imieniu komisji mianowanej dla zajęcia się badaniami w sprawie Alibeau. Zawiera on większą częścią znane już szczegóły. Dajemy tu czytelnikom naszym te tylko, o których dotąd w innych gazetach wiadomości nie było:

«Ludwik Alibeau urodził się 2 Maja 1810 w Nismes. Ojciec jego, Bartłomiej Alibeau był podówczas konduktorem dyliżansu i opuścił Nismes w 1827, dla osiedlenia się w Narbonne, gdzie zrazu założył szynk, potem zaś jął się profesyji woźnicy. W Październiku 1834 przeniósł on znowu miejsce swojego pobytu do Perpignan. — Ludwik Alibeau wstąpił 26 Lipca 1829, jako ochotnik, do pułku liniowego; 29 Września 1830 podwyższony został na kaprała, 6 Czerwca 1831 na furiera, 13 zaś Września 1833 na sierżanta-furiera. — 17 Stycznia 1834 otrzymał dymisją i udał się do Narbonne, gdzie spędzał czas w kawiarniach, w towarzystwie młodych ludzi, znanych z zasad republikańskich. W Lutym 1835 otrzymał on obowiązek przy telegrafie w Montredon, lecz 5 Września tegoż roku wziął pasport do Hiszpanii i 15 t. m. przybył do Barcelony. Chciał on się przyłączyć do hiszpańskich i polskich emigrantów, którzy w tem mieście knowali zamach przeciw Królowy, w interesie rzeczypospolitej. Ojciec jego, którego nieprzyjazne usposobienia ku rządowi powszechnie były znane, dostarczył mu pozwolenie i środki podróży. Niemożna wątpić iż związku Alibeau s tymi ludźmi, — których zdaje się jest przeznaczeniem wszędzie nierząd rozsiewać i świadczyć im gościnność odpłacać domowemi wojny, — wielki wpływ miały jeżeli nie na samą zbrodnię, to przynajmniej na ugruntuowanie szaleństwa, które do niej posłużyło mu bodźcem. Po powrocie swoim z Hiszpanii, kiedy wichryciele, do których się przyłączył, zostali przez wojsko Królowy rozproszeni, Alibeau wrócił do Paryża. Najął mieszkanie w hotelu du Rhône, na ulicy Grenelle-St-Honoré N 7.; ale tam tylko 10 dni zabawił. Gospodyni domu i domowi słudzy nie mogli nic powiedzieć o jego zachowywaniu się w przeciągu tego czasu. Pod koniec Listopada 1835 Alibeau mieszkał w hotelu P. Morin, na ulicy Valois-Batave No 7, i zostawał tam aż do końca Stycznia 1836. Pod czas tych ostatnich miesięcy Alibeau nie zajmował się żadną pożyteczną pracą. Jeśli wierzyć mu można, całem jego zatrudnieniem było śledzenie Króla Jmci. Widziano przecięż jak zajmował się pisaniem; narzekał on często na swoje nędzę i twierdził iż

życie mu obrzydło i że zamyśla o samobójstwie. Wyniósł się on stamtąd nie zapłaciwszy za mieszkanie, oświadczając iż niema ani grosza, ale że w krótkce spodziewa się otrzymać zatrudnienie, które da mu możliwość spłacenia długu; 3 Stycznia dał on P. Morin skrypt na 20 franków; oddźwierzemu zaś dłużny był podobnie 94 franki, s których 1 Kwietnia zapłacił 15, na resztę zaś podpisał wexel, s terminem 31 Lipca 1836. Z hotelu P. Morin Alibeau przeniósł się do niejakiego P. Léonce Fraisse, którego znał w Narbonnie w szkołach, i któremu też później poruczył oddać P. Devismes list, gdzie zapewniał iż wziętą u niego na komiss laskę ze strzelbą zgubił. Okoliczność ta, połączona z zeznaniem Alibeau iż jego przyjaciel wiedział że wymówka, względem P. Devismes użyta, była kłamstwem i że sądził iż broń ta mogła mu posłużyć przy jakich rewolucyjnych poruszeniach, naturalnie uwagę sprawiedliwości zwróciła. Léonce Fraisse, w chwili dopełnienia zamachu, znajdował się w Bordeaux, gdzie niezwłocznie został zatrzymany; z badań wszakże nie okazało się nic takiego, s czegooby wnieść można o jego uczestnictwie w zbrodni. Odpowiedzi jego we wszystkim się zgadzały z odpowiedziami Alibeau, i jego republikańskie wyobrażenia różniły się tak dalece od wyobrażeń oskarżonego, iż wszelkie podejrzenie o uczestnictwie musiało zniknąć. 27 Lutego b. r. Alibeau wszedł w obowiązek komissanta u winiarza Batiza, s płacą 400 fr., mieszkaniem i stołem. Zostawał on tam do 23 Maja. P. Batiza oświadczył, iż Alibeau niejednokrotnie słyszeć się dawał z najbardziej przesadzonemi republikańskimi mowami. Toż samo potwierdził jego kupczyk Manoury. Alibeau stracił nowy swój obowiązek przez nieregularność prowadzenia się. Często oddalał się ze sklepu, bawiąc po kilka godzin w mieście, nawet w ciągu dnia. Wieczorem wychodził zwykle o 7ej i wracał nie raniej jak o 11 lub 12ej w nocy. Okoliczności te zgadzają się z zeznaniami oskarżonego iż często śledził za Królem i co wieczora czekał przed teatrem w. opery ażeby go zamordować, bądź przy wejściu, bądź przy odjeździe. Lenistwo wszakże i rozwiąły sposób życia oskarżonego często wciągały go do szynków, gdzie trawił czas na grze w bilard. 23 Maja Alibeau oddalony został ze służby P. Batiza; nazajutrz przeniósł się do hotelu P. Froment w ulicy Marais-St-Germain No 3, i mieszkał tam w jednym pokoiku, za miesięczną płacę po 10 fr., aż do 25 Czerwca. W tym przeciągu czasu, Alibeau zostawał w stanie nędzy i opuszczenia, do jakiego tylko zupełne próżnowanie i rozwiązłość obyczajów doprowadzić mogą, biorąc na kredyt częścią w kawiarniach, częścią zaś w traktyerze P. Dubois. Zdawał się nie mieć żadnego zajęcia, ale co dnia około 12 wychodził i wracał dopiero późno nocą. Ze śledzeń okazuje się iż większą część swojego czasu trawił w kawiarni Niemieckiej, na ulicy Colombier No 4, paląc tytuń i grając w bilard; tam też bawił on i w dniu dopełnienia zamachu, aż do pół do piątej, i oddalił pod się pozorem pilnego interesu, pomimo usilnych prośb studenta nazwiskiem Cauvry ażeby dłużej grał z nim w bilard. Przy obszukaniu jego mieszkania,

przedsięwziętem w samymże dniu dopełnienia zamachu, znaleziono tam w liczbie innych rzeczy kilka ładunków i część dzieł St.-Just, w których oskarżony zapewne argumentów na utwierdzenie postanowienia swojego szukał. Mimowolnie to nam przypomina, iż obrzydłą tę książkę, prawdziwego przewodnika morderców, znaleziono też dawniej u straconego Pepin. Cały sposób życia Alibeau, tak na prowincyi jak i w Paryżu, i same nawet jego twierdzenia w ciągu badań dowodzą, iż jest jednym z najzapaleńszych stronników owych demagogicznych i krwiożerczych teoryj, które sięgają terroryzmu 1793. Chociaż w ciągu badań śledzono z najpilniejszą czynnością w celu odkrycia uczestników, nie podobna wszakże było odkryć najmniejszego ich śladu; podziśdzień cała odpowiedzialność w obliczu prawa spoczywa na jednej głowie oskarżonego. Przed wyrzeczeniem wszakże stanowczego w tym przedmiocie zdania czekać należy otwarcia rospraw publicznych, które może nowe światło na tę sprawę rzucać.

— Twierdzą że P. minister spraw wewn. odmówił swego pozwolenia na wystawę i wyprzedaż portretów Alibeau i że prefekt policyi listem okólnym rozkazał zabierać po sklepach portrety Fieschi, Morey i Pepin.

*Konstantynopol 22 Czerwca.* Turecka gazeta *Tekwimi Wekaji* z d. 7 Rebi el Ewwet (21 Czerwca) zawiera następujący ważny artykuł, o złożeniu z urzędu Reiss Effendego, co uważać się może za zadość uczynienie za obrazę wyrządzoną poddanemu angielskiemu P. Churchill, chociaż o tém w gazecie bezpośrednio wzmianki nie masz.

„J. S. Mości podobało się przenieść urząd ministra spraw zagranicznych na osobę innego urzędnika, i s tego powodu Sultan Jmc wydał następujące gabinetowe pismo do W. Wezyra:

„*Maj Wezyrze.* Ważne powołanie ministra spraw zagr. wymaga, iżby każdy, któremu urząd ten się powierza, niezmordowaną okazywał czynność. Gdy zaś dotychczasowy minister spraw zagr. Hadzi Akif Effendi, s powodu zwątlonego zdrowia, dłużej nie może w obowiązkach swojego urzędu wytrwać, przeto uwolniłem go i urząd ten powierzyłem byłemu Kaimakanowi, Ahmed Chulussi paszy. Dla tego rozkazuję ci iżbyś wspomnianego Ahmed Chulussi paszę do Wysokiej Porty naszej wezwał i urząd ministra spraw zagr. razem z godnością muszira jemuż nadał. Upomnij go iżby co dnia się u Wysokiej Porty Naszej stawiać, nad obowiązki swemi czował i wszystkim prawom, ustawom i ustanowieniom naszego Państwa był posłuszny! Akifowi Effendi, jako urzędnikowi dymissionowanemu, wypłacać masz ze skarbu Wojska linijowego pensyą, po 10,000 piastrow miesięcznie, iżby zasyłał do Allaha modły o zachowanie naszego życia i pomyślności. Wszehmocny niech dziełu naszemu błogosławi! — W imieniu prawdziwego proroka.”

Najnowsze wiadomości.

*Paryż 9 Lipca.* Izba parów zacząwszy process Alibeau dnia wczorajszego, przez badanie oskarżonego i słuchanie świadków, dzisiaj, po wysłuchaniu wniosków prokuratora je-

neralnego i obrony oskarżonego, wydanym wyrokiem skazała Alibeau na karę ojcobójców.

— Piszą z Bayonny pod d. 2 b. m. «Wyprawa karlistów przeznaczona do Asturyi wyruszyła w drogę 26 z. m. o świcie. Wystąpiwszy ze wsi Amurria (pomiędzy Orduna i Oroseo) ciągnęła dalej drogę swoją aż do wejścia w wąwozy gór Santander; tam ukazała się przeciw niej kolumna karlistów, od 3,000 ludzi, lecz została rozbita i straciła 500 jeńców, którzy się w ręce karlistów dostali. Wyprawa mogła się potem dalej ku miejscu przeznaczenia w drogę udać. «Cabrera zdobył miasto de la Plana, o 18 mil od Walencyi, liczące do 40,000 mieszkańców.»

(J. S. P. Gaz. P. P. P.)

## Wiadomości handlowe

### i przemysłowe.

Petersburg  $\frac{2}{1}$  Lipca.

— Ceny akcji na giełdzie tutejszej 19 Czerwca: 1 ogniowego towarzystwa 1,300 r., 2 ogniowego 500 r., kompanii amerykańskiej 975 r., towarzystwa oświecenia gazem Petersburga 270 r., towarzystwa assekuracji życia 185 r.

— Z Wilna. Na ostatnim tutejszym jarmarku było 65 bud kupieckich; towarów przywieziono na 1,592,520 rub., przedano za 224,080 r.

— Podług listów z okolic Wilna pisanych, nieustanne mrozy, wiatry i susze trwające tam do 25 Maja zupełnie zniszczyły kwiaty na drzewach owocowych; zboże też ozime i jare nie mało od nich ucierpiało, ale ciepło i dżdże po 25 Maja znacznie je poprawiły.

— *Statystyczne podania.* Ludność fabryczna W. Brytanii. Na bawełnianych fabrykach w tym kraju pracuje teraz 220,134 ludzi, w tej liczbie 28,771 dzieci od lat 8 do 13. Na fabrykach wełnianych pracuje 71,274 ludzi, w tej liczbie 13,323 dzieci, na jedwabnych 30,682, w tej liczbie 9,074 dzieci, na lnianych 38,238 w tej liczbie 5,288 dzieci. Ogół 355,373, — w tej liczbie 55,455 dzieci.

— *Konsumpcya cukru w Europie.* Europa otrzymuje corok 565,000 beczek cukru, licząc na każdą po 1,000 kilogramów wagi. Antylle Angielskie i wyspa Sw. Maurycyego dostarczają 250,000 beczek, francuskie Antylle, Kayenna i Burbon 75,000; Kuba i Portoriko 120,000; Brazylia 70,000; inne kraje na zachod Europy 15,000; Indyje 12,000; Kocinchina, Jawa, Manilla i t. d. 23,000 beczek.

— *Portwein.* Pomimo, że się wielkie massy tego trunku fabrykują w Anglii, w r. przeszłym przywieziono s Portugalii 32,396 pip. Zważać też trzeba, iż cały zbiór wina w Portugalii wynosił w tymże czasie pip 38,297, tak, że do Anglii nie poszło pip tylko 5,901. W samej Portugalii, gdzie piją bardzo umiarkowanie, albo raczej nie mają za co, wy-

pito tylko 331 pip; reszta została wyprawiona do Północnej Ameryki (2,768 p.), do Brazylji (720 p.), do Danii (182 p.), do Hollandyi (136 p.), do Rosyji (366 p.), do New-foundland (110 p.), i do innych różnych krajów. Najmniej poszło do Francyi (22 p.), Hiszpanii (3 p.) i do Włoch (12 p.)

— *Konsumpcya mięsa w Paryżu.* W r. 1835 spożyto w Paryżu:

	Średnia waga.	Waga w ogóle.
72,452 wołów . . . . .	605 f.	47,093,800 f.
16,458 krów . . . . .	475 —	7,819,550 —
75,995 cieląt . . . . .	130 —	9,619,350 —
367,349 baranów . . . . .	42 —	15,428,655 —

Ogół . . . 79,961,355 —

Do tego mięso przez rzeźników obwođu Paryskiego wprowadzane i sprzedawane w jatkach, na ulicy

Prouvaire . . . . . 4,500,000 —

Ogół . . . 84,461,355 —

Nakoniec wielką ilość mięsa klasa robocza spożywa w niedziele i poniedziałki w gospodach za miastem. S tego wypada iż konsumpcya mięsa w Paryżu przechodzi 100 milionów funtów.

— *Jarmark wełny Wrocławski.* Na tegoroczny wiosenny jarmark we Wrocławiu, przywieziono 48,928 centar. 28 funt., mianowicie: ze Szląska 32,762, s księstwa Poznańskiego 13,306, z Galicyi 2,185, s Czech 410, z Austryi 260 cetn. — Szląską elektorálną płacono 135 — 155 talar, Polską primę 95 — 100 talar.

— *Cukier burakowy we Francyi.* W roku 1828 było fabryk 58 już dawniej, a 30 niedawno otworzonych: znajdowały się one w 21 departamentach i pod uprawę buraków zajętych było 3,130 hektarów. Otrzymano cukru tylko do 4 procentów i konsumpcya jego wynosiła ledwo  $\frac{1}{16}$  całej massy roschodzącej się wewnątrz państwa; skarb tracił na cła nie więcej nad 2,168,000 fr. Teraz liczba fabryk będących w 36 departamentach dochodzi do 400; cukru otrzymuje się 6 do 7 procentów, w niektórych miejscach do 8, 16,700 hektarów zajętych jest pod buraki: około 35,000,000 kilogramów cukru zaspakaja  $\frac{1}{3}$  ogólnego w państwie potrzebowania; skarb traci cła około 17 milionów. Konsumpcya cukru we Francyi w ostatnich 18 latach, powiększyła się wa czwórmasob; w r. 1817 spożywano 24 mil. kilogramów; a teraz około 100 mil.

— *Chów owiec w Inflantach i w Estonii.* Następujące liczby ukażą wzrost tej gałęzi gospodarstwa.

	w Styczniu	1832 r.	1833 r.	1835 r.	2836 r.			
owczarni owiec owcz.	owiec	owcz.	owiec	owcz.	owiec			
w Liwonii	32	15,308	41	22,043	75	34,205	69	40,104
— Estonii	34	13,807	53	18,748	67	33,244	100	44,765

Cały zbiór wełny tego lata zakontraktowany już był w Styczniu dla fabryk sukiennych w Zintenhof, Dagden i w Rydze.

# Poezya.

## WSPOMNIENIA PIOTRO-GRODU.

### Wspomnienie I.

KOLUMNA ALEXANDRA.

Wznies czoło! — oko sokole  
 Zapuść w niebieskie półkole,  
 Patrz! — kto te ognie rozniecił?  
 Nad Piotra grodem cud nowy:  
 Zstąpił posłannik *Jehowy*,  
 I godłem wiary zaświecił.  
 Nakłonił ku ziemi lice,  
 Nad siebie wyniosł prawicę,  
 Wskazując nadniebne strony.  
 Gdzie, chwała mocarzy tronów,  
 Śród błogosławieństw milionów,  
 Króluje *Błogosławiony*.  
 Lud wierny dąży gromadnie;  
 I ujrzy i na twarz padnie  
 Świętą bojaźnią przenikły.  
 Bez mowy — rzekłbyś bez życia;  
 Nie — w głuchej ciszy serc bicia  
 Hymn wyśpiewują niezwykle.  
 Cisza — bezmierne przestworze,  
 Jak martwe szczytnie morze,  
 Mrowiska ludu zaległy.  
 Aż w tem się fala zamąca,  
 Błysło skroń tysiąc — tysiąca  
 Ust wyśpiew, słyszysz, rozległy.

### ŚPIEW.

Tyżeś na słońca promieniu  
 Spłynął pośród nas?  
 By po sobie w rozżaleniu  
 Przynieś błogi wczas?  
 Tyżeś to? — lub z Twoich który  
 Uskrzydłony brat,  
 Na nas raczył wejrzeć z góry,  
 Na ten ziemski świat?  
 Kto bądź jesteś — niepojęty!  
 Lud ci modły szle,  
 Wyśpiewując Święty! Święty!  
 Święte imie Twe!  
 Lecz czyjże pomysł ten śmiały,  
 Wesprzeć sklep niebios wspaniały?  
 Czyjżeż to sprawą prawicy  
 Utkwiona wielka i dumna,  
 Ta osamiała Kolumna  
 Całego świata świątynicy?  
 Skinął wielki Pan Północy,  
 Skinął — wnet wszechwładnej mocy  
 Každy żywioł służyć gotów. —

Przyrody pierwotna córa,  
 Olbrzymia granitu góra  
 Zadrżała pod razem młotów.  
 Darmo ze swoim poziomem  
 Spajana wieków ogromem,  
 Stawi potężne zawady.  
 Czego nie zmogły potopy  
 Północne sprawią Cyklopy:  
 Już się z swej wzrusza posady!  
 Już potworne traci garby,  
 Już się śklni świetnemi farby,  
 Już ją szata nowa zdobi.  
 Już na brzegi wodnej niwy  
 Schodzi zwolna i — o dziwy!  
 W podróż się morską sposobi —  
 Już i płynie! — patrzcie! — płynie!  
 Jęczą czarne wód głębinie —  
 Próżne jęki! próżne gniewy!  
 Ona płynie — za nią parów  
 Przed nią wał śpionionych warów . . .  
 Już na brzegu spocznie Newy.  
 Krótki oddech — wnet powstaje,  
 I w nadziemnych dzielnic kraje  
 Strzeliła ciałem ogromnym.  
 By na niej zabłysła wiara,  
 Aby cnoty Sławian Cara,  
 Przekazać wiekom potomnym.  
 Chwała! kto szczytu doścignie  
 Cnót; komu taki głąz dźwignie  
 Car wielki, z wielkim narodem.  
 I temu chwała co zlewa  
 Na lud błogość — i zdumiewa  
 Świat, olbrzymich dzieł porodem. —

*Ignacy Kulakowski.*

*Nad brzegiem Newy.  
 d. 20 Czerwca 1836.*

# Rozmaitości.

Wydawca otrzymał dla umieszczenia w swém piśmie następujący

## PROSPEKT.

### PIEŚNI LUDU

*Budo-Chrobotów, Mazurów i Rusi znad Bugu,*

Z DOŁĄCZENIEM ODPOWIEDNIICH PIEŚNI

Ruskich, Serbskich, Czeskich i Słowiańskich.

Gdzie to naszych dum połowa!  
 Zaporozkich dziś tak mało:  
 A miłośnych ta lub owa,  
 O trzech zorzach, trzech krynicach,

Siedmiu wodzach, stu dziewięciu  
Rzekłbys że te dumy z laty,  
Przennciwszy długie chwile,  
Z ludźmi głuchną gdzieś w mogile.

«Zródłem prawdziwej poezji są pieśni gminne. W nich oryginalność, myśli i uczucia rodowe, w nich piękność zawsze płynąca z natchnienia, ujmują i pieści serce. Z tej przyczyny wszystkie oświecone narody ubiegają się szczególnież zapodobnemi pieśniami i gromadzą je starannie. Już od dawna inne pokolenia Słowiańskie posiadają zbioru pieśni takowych, czują ich wartość i wiedzą że skarb ten jest drogim. My tylko, chociaż żyjemy bez ustanku wśród miłych prostaczych głosów, chociaż dźwięk znajomej od dzieciństwa nuty, sprawuje nam rokosz, chociaż nieuczzone wyrazy i śpiewy gminu usilnie przemawiają i do najpołerowniejszego uczucia nawet, niemamy jednak dotąd dostatecznego zbioru a raczej składu do przechowania tych pięknych tonów i myśli, które codziennie się rodzą, bawią, ujmują i własną naszą niedbałością w oczach nam giną bez powrotu. Dotąd prócz pieśni przez Wacława z Oleska wydanych, nieposiadamy żadnej innej książki tego rodzaju i zbiór ten jedyny traci wiele na swej wartości przez pomieszenie wielu pieśni poetów naszych, jak Karpińskiego, Andrzeja Brodzińskiego, teatralnych i tym podobnych, które nie mają nic wspólnego z gminem. W takim stanie literatury naszej, chcąc się przysłużyć publiczności pieśniami ludu słowiańskiego, przedsięwziąłem wydać nowy ich zbiór, zupełniejszy, w lepszym doborze i tak, ażeby w każdym względzie światłym czytelnikom nic do życzenia nie zostawił. Pieśni które wydałem, zebrał znany zaszczytnie publiczności, zasłużony w literaturze jako badacz Słowiańszczyzny P. Kazimierz Władysław Wojciecki. Od trzy-nastu lat gromadzić je począł, z kosztorem w rękę obchodził wioski, zaglądał do strzechł wieśniaczych i zniewalał lud wszelkimi sposobami do udzielania sobie tych poezji. Słyszał je nieraz powtarzane po wszystkich krajach słowiańskich w odmiennych dyalektach, w innych wyrazach; lecz zawsze były one jednym echem duszy bratniej. Pieśni swoje uporządkował dzieląc na: 1) *Pieśni Historyczne*, mające za przedmiot czyny lub osoby, z dziejów wzięte. 2) *Pieśni Prowincjonalne*, zabytki czasów słowiańskich zrodzone wówczas, kiedy pokolenia jedne drugich prześladowały i wyszydzwały. 3) *Pieśni Obrzędowe*, jak Gaik, Kogutek, Świętojanki, Sobutki, wieńce przy dożynkach i okrężnych, Kołedy, Hajłki. 4) *Dumy*. 5) *Pieśni Weselne*. 6) *Miłosne*. 7) *Krakowiaki*. 8) *Mazurki*. 9) *Pieśni wojackie*. 10) *Gadki ludu* używane do wygadywania (do deklamowania). 11) *Legandy*. Pieśni te wszystkie, drukowane podług wynienionego porządku, zajmą dwie części czyli dwa tomy i wychodzić będą poszytami, których w ogóle 47 wyjdzie numerów, każdy poszyt złożony z jednego arkusza, na

papierze welinowym fabryki krajowej, tym samym na którym wychodzi prospekt niniejszy, czcionkami jasnymi i formnemi ozdobiony zostanie, albo *muzyką* zawierającą sam śpiew ludu z podłożeniem instrumentalnem i z dobrem odaniem jakiego tylko spodziewać się można po talencie zasłużonego kompozytora P. Ignacego Dobrzyńskiego, lub jeśli muzyka dołączoną nie będzie, wtenezas zastąpi jej miejsce ryciną stosowną, wystawującą osoby w ubiorach starożytnych i rodowych, a to podług pomysłu i utworu P. Jana Piwarskiego, tyle znajomego publiczności z pięknych płodów malarskich. Rycin takowych 12 dzieło to ozdabiać będzie. Zgola zajmując się wydaniem tych piosnek niczego nieoszczędzę coby w najprzyjemniejszej i najświeższej formie mogło przedstawić Publiczności rzecz tyle dla niej ważną i miłą. Pierwszy poszyt wyjdzie d. 15 Czerwca r. b. i oddać peryodycznie z największą rzetelnością co tydzień raz w dzień środy w południe wychodzić nieustanie.

Można będzie prenumerować albo oddzielnie na część 1 z 24 poszytów złożoną, opłacając zł. 15, albo na dwie części od razu zł. 26.

Kantor główny dzieła tego w Biurze Informacyjnem; sprzedaje się w Xiegarniach Jana i Emmanuela Glücksberga i we wszystkich xiegarniach jako też w składach pism peryodycznych w Warszawie, w Kaliszu u Jähnisch, w Lublinie u Streibla, i we wszystkich Urzędach Pocztych. Za granicą: W Petersburgu u Smirdina, w Krakowie u Czecha i Friedleina, w Wrocławiu u Bogumiła Korna i Zygmunta Schletera, w Poznaniu u Scherka i Simona xiegarzy, w Lesznie u Gintera, w Berlinie u Asebera, w Lipsku u Wienbracka, w Paryżu u Bossange Hektora, w Wilnie u Teofila Glücksberga, w Berdyczowie u Szczepańskiego, we Lwowie u Kubna i Millikowskiego, u Pillera i Wilda. Przymem uprosiłem łaskawie opiekujących się Biurem Informacyjnem korespondentów po prowincjach, a mianowicie: w Plocku Wgo Sędziego Porębskiego, w Lublinie W. Zarańskiego Obrońcy Prokuratoryi Ilnej, w Kaliszu W. Wojniewicza Adwokata, w Kielcach W. Kudlickiego Adwokata, w Siedlcach W. Rubinkowskiego Urzęd. K. W., w Łomży W. Klimuntowicza Regenta, w Piotrkowie W. Łaskiego Prokuratora S. P. P., w Radomiu W. Hassmana Regenta i W. Białkowskiego Rady Prawnego, aby raczyli przyjmować prenumeratę.

Jożef Kaczanowski.

OMYLKA DRUKU.

W przeszłym numerze, na str. 1, w słupie 1, wierszu 15, zamiast Adjutant 5 dywizyi — czytaj Adjutant 5 brygady i t. d.